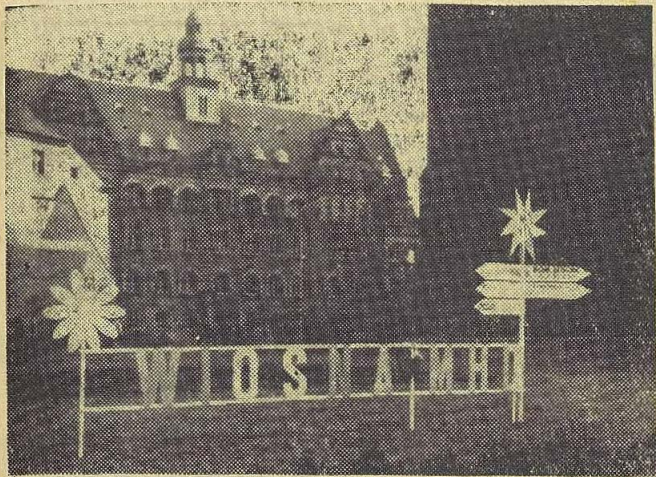




Kalendarzowa wiosna jest już w pełni. Informują również o tym estetyczne planse i napisy rozmieszczone w różnych punktach naszego miasta. Estetyka miasta świadczy o jego mieszkańcach. Dlatego zapraszamy wszystkich do konkursu ukwiecenia, o którym piszemy na stronie 4.

Fot. A. Wacławek

W przededniu 1 Maja

Do
Robotników, Techników, Inżynierów
i Ekonomistów
Legnickich Zakładów Pracy
Do
Mieszkańców Legnicy

Zbliża się wielki dzień międzynarodowej solidarności klasy robotniczej całego świata – Dzień 1 Maja. Tak jak co roku klasa robotnicza Polski wita ten dzień wzmoczoną pracą, lepszymi wynikami produkcyjnymi, oszczędnościami osiągniętymi w produkcji węgla, stali, miedzi i tkanin.

Jest tak dlatego, bo polscy robotnicy dobrze rozumieją, że aby zapewnić dalszy pomyślny rozwój Polski, ażeby zwiększyć siłę wielkiego obozu państw socjalistycznych, potrzebny jest wzrost siły gospodarczej naszego kraju.

Jest tak również dlatego, że ludzie pracy w Polsce chcą coraz lepiej i bardziej dostatnio żyć, chcą coraz w większym stopniu zaspokajać materialne i kulturalne potrzeby.

Dlatego robotnicy, technicy, inżynierowie, ekonomiści Huty Miedzi im. H. Waleckiego w Legnicy podjęli na cześć 1 Maja następujące zobowiązania:

- Zespół inżynierów i techników zobowiązał się oddać do pełnej eksploatacji w dniu 1 Maja 1962 r. ulepszoną trasę transportu brykietów, która w zasadniczy sposób zmniejsza procent strat,
- Inżynierowie i technicy Działu Doświadczalno-Badawczego wspólnie z Dyrekcją zobowiązali się uruchomić w III kwartale 1962 roku produkcję ubocznej kostki brukowej z żużla szybowego,
- Załoga i Kierownictwo Oddziału Konwertorów zobowiązała się zmniejszyć zawartość miedzi w żużlu konwertorowym,
- Robotnicy, inżynierowie i technicy Wydziału Przygotowania Wsadu zobowiązali się do zmechanizowania prac przy odbiorze brykietów z pras. Realizacja tego zobowiązania wyeliminuje ciężką pracę fizyczną przy układaniu brykietów,
- Załoga Oddziału anodowo-wirebarsowego zobowiązała się obniżyć ilość wybraków. Przyczyni się to do zmniejszenia bezpowrotnych strat miedzi i zlikwiduje konieczność stosowania dodatkowych operacji,
- Realizacja wszystkich tych zobowiązań przyniesie istotne oszczędności, które do końca bieżącego roku wyniosą 2.350.000 zł. Ponadto administracja Huty Miedzi im. H. Waleckiego w Legnicy zobowiązała się do:
- Przedterminowego oddania do użytku nowoczesnego urządzonego hotelu robotniczego,
- Zorganizowania nowoczesnego kiosku przy Wydziale Metalurgicznym, zaopatrzonego w gorące posiłki i wyroby galanterijne.

Podjęwszy powyższe zobowiązania, zwracamy się do załóg legnickich zakładów pracy, do wszystkich mieszkańców naszego miasta, aby poszli w nasze ślady i czynem przywitali wielkie robotnicze Święto – 1 Maja. Niech nasza praca pomnoży produkcję legnickiego przemysłu, niech przyniesie nowe oszczędności. Będzie to nasz wkład w urzeczywistnienie wytycznych naszej partii – Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej – o lepszym i mądrzejszym gospodarowaniu. Niech się święci 1 Maja.

Konferencja Sam. Rob. Huty Miedzi

Legnica, dnia 10 kwietnia 1962 r.

Z prac Prezydium MRN

Szukamy 1000 izb

Dążąc do wykorzystania wszystkich istniejących rezerw w celu poprawy warunków mieszkaniowych ludności pod hasłem „Szukamy 1000 izb” podjęta została akcja mająca na celu przysporzenie miastu w drodze adaptacji lub remontu możliwie dużej ilości izb. W tym celu poddany został szczegółowej analizie aktualny stan zasobów niezagospodarowanej powierzchni mieszkaniowej. W wyniku tej analizy podjęto decyzję w sprawie wprowadzenia do planu na rok 1963 odbudowy szeregu budynków, a wśród nich przy ul. Sądowej 1, Rewolucji Październikowej 13 i 21, Emilii Plater 5, Jaworzyńskiej 133 i 116 i szeregu innych.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Dziś, jutro, pojutrze...

...tj. 13, 14 i 15 bm. Państwowy Teatr Dolnośląski z Jeleniej Góry wystawi na scenie teatru im. G. Duha komedie Janusza Warmińskiego pt. „Człowiek z głową” w reżyserii i scenografii Aleksandra Fogla. W komedii tej grają znani aktorzy Teatru Dolnośląskiego Henryk Baldy, Danuta Borowska, Krystyna Ciesielska, Ina Maciejewska, Sabina Mielczarek, Bogusław Kozak, Leon Łabędzki i Stanisław Łopatowski. Sztuka dozwolona od lat 18. Początek spektakli o godz. 19.30.

Wszystkich miłośników teatru zapraszamy na spotkanie z tymi aktorami w niedzielę, tj. 15 bm. o godz. 16 w kawiarni MDK (ren.).

(Dokończenie na str. 6)

Fragment sztuki J. Warmińskiego pt. „Człowiek z głową”. Na zdjęciu od lewej: Leon Łabędzki, Krystyna Ciesielska i Ina Maciejewska.

Fot. E. Londzin



„Kultura to nie renta”

Życie dyktuje konieczność opracowania nowego planu kulturalnego Legnicy

Na marginesie dyskusji kulturalnej rozmawiamy z sekretarzem KP PZPR

Eugeniuszem Arkitą

– Towarzyszu sekretarzu, jak oceniacie naszą inicjatywę w dziedzinie kulturalnej?

– Prowadzona od paru miesięcy na łamach „Wiadomości” kampania na rzecz rozwoju i przebudowy życia kulturalnego Legnicy, ogłoszona „Ankieta kulturalna” w tej sprawie, zasługują jak sądzę na uznanie i poważne potraktowanie. Potrzeba publicznego wypowiedzenia się działaczy na ten temat jest moim zdaniem bezsporna. Pobudzać do tego winien zarówno obecny impas kulturalny, jaki przeżywamy i z którego należy szybko szukać dróg wyjścia, jak również rzetelna troska o przyszłość kulturalną Legnicy i rolę jaką ma

odegrać w przyszłości w tej części Dolnego Śląska.

– Jak wyobrażacie sobie przyszły model kulturalny Legnicy?

– Znaleźnienie prawidłowej podstawy dla rozwoju kulturalnego Legnicy nie jest sprawą łatwą. Niemniej stwierdzić należy, że przystępując do tych poszukiwań jesteśmy o tyle w dogodnej sytuacji, że korzystać możemy z doświadczeń kulturalnych naszych sąsiadów spod Karkono-

Jak wiadomo, trzydziestą z górą działalność Towarzystwa Klubów Robotniczych i Chłopskich w Jeleniej Górze zdała egzamin i warta jest popularyzowania. Sądzę, że mamy nieco bardziej skomplikowane problemy aniżeli jeleniogórszanie ze względu na specyfikę polityczną i społeczno-narodowościową naszego miasta. Niemniej rozwiązać te problemy musimy. Sądzę, że model kulturalny Legnicy, musi odpowiadać następującym warunkom;

a) wszechstronnie zaspokajać potrzeby kulturalne i odpowiadać zainteresowaniom mieszkańców.

b) pobudzać i zachęcać do szerokiego udziału w konsumpcji i tworzeniu dóbr kulturalnych szerokie rzesze mieszkańców – a w szczególności – robotników, c) skutecznie pomagać i inspirować rozwijanie różnorodnej działalności kulturalno-oświatowej zgodnej z idealami socjalistycznej kultury,

d) wiązać na stałe z działalnością kulturalną kadry i stwarzać im bodźce do specjalizowania się i wszechstronnego rozwoju.

e) pomnażać i utrzymywać istniejące (Dokończenie na str. 4)

WIADOMOŚCI LEGNICKIE

ORGAN KOMITETÓW FRONTU JEDNOSTKI NARODU



TYGODNIK ZIEMI LEGNICKIEJ

Nr 15 (263) Rok IX

13 – 19 kwietnia 1962 r.

Cena 1 zł

Leczenie ma kolosalną przyszłość (1)

Konieczność rozwoju

Z A dziesięć minut jedenaścista. Przed zamkniętymi drzwiami kolejka. Dwadzieścia, trzydzieści osób.

– O jedenastej, kiedy drzwi się otwierają. Kiedy w poczekalni rozjaśnia się prostokąt, okienka, kolejka szybko maleje.

- Do okulisty...
- Do chirurga...
- Do urologa...
- Do dentysty...

Kobieta w okienku sprawnie wypisuje kwity. Nazwisko, lekarz, godzina, kwota.

Na ławkach obok drzwi oznaczonych szklonymi tabliczkami siadają pierwsi pacjenci.

– Następny, proszę...

Spółdzielnia Pracy Lekarzy Specjalistów.

Nie ma takiej dolegliwości, z którą nie można by się tam zgłosić. (Oczywiście poza wypadkami wymagającymi leczenia szpitalnego). Porada kosztuje 30 złotych. (Słownie: trzydzieści). Dziennie przez gabinety i laboratoria przewija się ca 300 osób. Około 50 proc. dojeżdża z okolicy. Przyjazd taki kalkuluje się choremu. W ciągu jednego dnia może uzyskać poradę lekarską, poddać się badaniom laboratoryjnym, wykonać zdjęcie rentgenowskie.

Idea założenia spółdzielni lekarskiej wypłynęła od grupy lekarzy, którzy uważali za rzecz

śluszną i społecznie pożyteczną zorganizowanie placówki służby zdrowia o wyższej formie, niż prywatna praktyka. Zwrócono się do Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy, skąd otrzymano pomoc, także finansową. Na początku liczba członków wynosiła czternaście lekarzy różnych specjalności. Dzisiaj jest ich pięćdziesięć czterech. W roku 1961 z usług tej spółdzielni skorzystało sześćdziesiąt tysięcy osób.

Powyższe nie jest wizją przyszłości. Dotyczy Spółdzielni Pracy Lekarzy Specjalistów we Wrocławiu.

Zanim przejdziemy do spraw żywotnie nas interesujących, a związanych z przytoczonym wyżej przykładem, proponuję dokonanie pewnych porównań.

Rok 1938. Liczba lekarzy w Polsce wynosi 12.427. Z tego na wsi 1629. W mieście na jednego lekarza przypada 932 mieszkańców. Na wsi – 14.556 mieszkańców. Liczba łóżek szpitalnych na 1000 osób waha się od 1,9 do 2,1. Ubezpieczenie chorobowe obejmuje około 15 proc. ogółu ludności.

Po wojnie sytuacja ta zmienia się z każdym rokiem. Jeszcze w roku 1949 mamy tylko 8735 lekarzy, ale już w roku 1958 jest ich 20.153. Uprawnionych do bezpłatnej opieki zdrowotnej było w roku 1955 już 65 proc. ogółu ludności. Wskaźnik łóżek szpitalnych wzrósł więcej niż dwukrotnie. Mamy (według danych za rok 1958) 3.105 przychodni i 1.269 ośrodków zdrowia na wsi i w mieście. Wzrasta stale liczba ambulatoriów przyzakładowych.

Porównania wypadają na naszą korzyść. To fakt niezaprzeczalny. Z drugiej strony faktem niezaprzeczalnym jest również to, że rozwój służby zdrowia ciągle jeszcze jest niezadowalający. Nie nadąża za ogólnym rozwojem całego kraju, nie nadąża za wzrostem potrzeb. Przyczynił się do tego także stan, jaki władza ludowa przeżyła po wojnie. Okupant faszystowski wyniszczył szpitale, wywiozł wiele cennych urządzeń, wymordował 6.000 lekarzy. Doprowadziło to do znacznego obniżenia opieki lekarskiej, a co za tym idzie, do obniżenia zdrowotności społeczeństwa.

Dzisiaj, po siedemnastu z górą latach działalności naszej nowej służby zdrowia, odrobiono wiele niedomagań, ale, jak już

stwierdzono, jest jeszcze cały ogrom zadań, czekających na rozwiązanie.

Kilku zupełnie przypadkowym osobom w Legnicy zadałem pytanie: „Czego żądasz od służby zdrowia?”

Odpowiedzi:

– Uprzejmości w traktowaniu chorych.

– W życiu nie byłem u lekarza. I nie chcę być.

– Tak w ogóle? Czy konkretnie? Bo konkretnie, to uruchomienia ambulatorium przy zakładzie. Żebym nie musiał tracić tyle czasu w przychodni.

– Czasem człowiek nie może skorzystać z przychodni. Prywatnie dużo kosztuje. Przydałoby się coś pośredniego.

– Potrzebowałam kiedyś zrobić zdjęcie szczęki. Zanim je zrobiono, przechodziłam straszny ból, a bez zdjęcia nie można było zdecydować o losie zęba. W Warszawie jest na przykład spółdzielnia rentgenologiczna. Tam to idzie szybciej. Żeby tak u nas...

Dysponuję większą ilością odpowiedzi. Te przytoczyłem „na chybił-trafił”. Może nie są nawet „typowe” dla Legnicy. A może zawierają w sobie jakieś ziarenka, które zakiełkują? Jedno jest pewne. Nasza służba zdrowia stoi przed koniecznością dalszego rozwoju.

Są sprawy, które wymagają u nas w Legnicy jak najszybszego rozwiązania. Ale o tym za tydzień. Zbigniew Kremecki

O planach, zmianach i remontach mówi dyrektor MZBM

Bolesław Pawlak

W ciągu 17 lat sprawy remontu domów urosły do rangi wielkiego problemu, spędzającego sen z oczu dyrektorowi Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkaniowych, Bolesławowi Pawlakowi.

– Panie dyrektorze, jak to się stało, że rozgoryczeni do niedawna mieszkańcy Legnicy, oskarżający MZBM o zły stan swych domów, o opieszałość i niedbalstwo w rozpatrywaniu wniosków i podań w sprawie napraw przestali ostatnio narzekać, a ilość skarg i zażaleń kierowanych zarówno do MZBM, jak i naszej redakcji, znacznie zmalała. Nie dość na tym – ludzie zaczynają dobrze mówić o MZBM, co jest w historii naszego miasta zjawiskiem bez precedensu.

– W to, że zaczynają dobrze o nas mówić – trudno uwierzyć, gdyż nie jesteśmy w stanie sprostać wszystkim, słusznym żądaniom, a tak już się uatarło, że mieszkańcy nie chcą zapoznać się bliżej z naszymi trudnościami i sądzą, iż placąc regularnie czynsz za użytkowanie mieszkania, mają prawo wymagać od nas naprawienia wszystkich, nawet najdrobniejszych usterek.

W zasadzie, tak właśnie być powinno, ale... Niestety, tego (Dokończenie na str. 2)



Pielęgniarka Bronisława Kuchta przy pracy.

Fot. L. Müller

